

ŚCIEŻKA TWORZENIA

Fala, 2022
110×140 cm,
technika własna



MAGDALENA ZAWISZA

Na czym polega proces tworzenia obrazów?
Co jest ich artystyczną inspiracją?

Magdalena Zawisza

Wydział Humanistyczny
Społeczna Akademia Nauk w Warszawie

We współczesnym świecie, gdzie tak trudno o określenie tożsamości w znaczeniu społeczno-politycznym, w swoich obrazach skupiam się na ogólnej idei tożsamości jednostki – na momencie, gdy materiał genetyczny, z którym przychodzimy na świat, wpada w nurty rzeczywistości, a więc miejsc, ludzi, wydarzeń. Stąd tak bliska wydaje mi się w metafora kamienia i wody.

Nurt wody – życia – może być zróżnicowany w swojej sile, a co za tym idzie – różnorodnie oddziaływać na kamień – człowieka. Może być strumieniem, rzeką, jeziorem, wodospadem czy oceanem. Może kruszyć, rozbijać, przenosić, kształtować, otulać, kołysać, chować albo chronić.

Moje poszukiwania dotyczą badania relacji między człowiekiem a jego otoczeniem, w tym naturą. Próba ukazania jedności wiąże się z sięgnięciem do określonej symboliki. Sam problem nie jest nowy, więc trudno odnosić się do niego w kategoriach oryginalności. Jest to raczej uniwersalne zagadnienie, przed którym odwiecznie staje człowiek i artysta i ciągle od nowa zadaje sobie pewne fundamentalne pytania. Moje obrazy to dla mnie przede wszystkim droga do poznawania samej siebie, przyglądania się wewnętrznym kształtom, próba ich zrozumienia i zaakceptowania. Proces ich powstawania przypomina codzienną podróż. Być może dlatego źródłem inspiracji jest dla mnie pejzaż, a szczególnie mały wycinek na styku materii: wody i kamienia. Interesuje mnie moment spotkania dwóch żywiołów i ich interakcji, obszar przenikania i wzajemnego oddziaływania. Pierwszym powodem tego podświadomego wyboru jest – jak sądzę – jego fizyczna malarskość czy malowniczość. Woda dostarcza niezwykłych zjawisk: lśni, migocze, bywa otchłanią, można w niej odnaleźć całe spektrum kolorów. Kamień jest zagadkowy, może przybierać przeróżne formy, przechowywać w sobie ślady, wydaje się niezmienny i wytrzymały. Obie te materie, zderzone z sobą, tworzą niesamowite spektakle, od cichych i subtelnych po żywiołowe i groźne, w zależności od siły i rodzaju oddziaływania wody. W swoich obrazach ograniczam kadr do dużego zbliżenia, skupionego na takim właśnie dynamicznym wycinku pejzażu, który może przywodzić na myśl ocean, strumień czy wodospad.

Kierunek

O odkryciu nowej dla mnie formalnej drogi malarzkiej zdecydował zbieg okoliczności. Był wieczór,

przede mną wisiał zamęczony bielami, głuchy obraz. Oświetlony żarówką rzucał wyraźny cień. Pomyślałam wtedy, że taki cień wewnątrz płótna byłby dla niego ratunkiem. Wzięłam nożyk i wycięłam pierwszy otwór, za nim kolejne i kolejne. Kamienie stały się trójwymiarowe, a cień jako wartość dodana – półrealna – stał się budulcem obrazu. Dodatkowo wszystko razem zyskiwało sens, a mój nowy motyw wzmocnienie i wyrażenie inny aspekt. Tego wieczoru zobaczyłam w obrazie kierunek, w którym zawsze podświadomie dążyłam, nie znajdując jednak dotąd odpowiednich środków do jego wyrazu. Trójwymiarowość spowodowała, że w moim obrazie pojawiła się tajemnica.

Tak zaczął się kolejny etap, który trwa do dziś. Od tamtego wieczoru formalnie odnajduję się w przekraczaniu powierzchni płótna, czyli w pewnym sensie tabu świętości obrazu, które wyniosłam z macierzystej pracowni, oraz w sięganiu po niestandardowe dla mnie środki wyrazu. Jednak nie tylko dla samego eksperymentu formalnego, ale przede wszystkim dla treści, która idzie za tym konkretnym działaniem.

W znaczeniu metaforycznym kamień i woda stały się dla mnie obrazem ilustrującym człowieka i rzeczywistość, w której przyszło mu żyć, przy czym często w moich pracach pojęcie „rzeczywistość” wykracza poza świat doświadczany pięcioma zmysłami. Pojawia się świat przeczuwany, domniemany, duchowy, pytanie o przyczynę czy *anima mundi*.

Z czasem zaczęłam odkrywać bogactwo znaczeń w obrębie teorii kultury, religii i filozofii dotyczących symboli kamienia i wody.

Proces tworzenia

Inspiracje, które odnajduję w naturze, zapisuję za pomocą fotografii. Posługuję się telefonem, który mam



MAGDALENA ZAWISZA



dr Magdalena Zawisza

Pracuje na stanowisku adiunkta na Wydziale Humanistycznym Społecznej Akademii Nauk w Warszawie. Pracownik dydaktyczny w Stołecznym Centrum Edukacji Kulturalnej. Współtworzy Kamienicę Artystyczną TA3 oraz Stowarzyszenie Artystyczne Front Sztuki, w którym pełni funkcję prezesa. Autorka wielu wystaw indywidualnych oraz zbiorowych w kraju i za granicą. Występuje pod pseudonimem artystycznym Magda Fokt. mada.fokt@interia.pl

Czarna Plaża Anima Mundi,
2017, 120×140 cm,
technika mieszana
na płótnie



Czarny wodospad, 2018,
170×300 cm,
technika mieszana

zawsze przy sobie i traktuję jak rodzaj szkicownika. Robię zdjęcia górskim strumieniom, falom obmywającym brzeg czy omszałym kamieniom na dnie jeziora. Notuję jednak przede wszystkim pewne wrażenia, takie jak charakter światła, odbicia na wodzie, cienie na powierzchni. Najczęściej moje „notatki” dotyczą właśnie oddziaływania światła. Od nich jako pierwszego impulsu nadającego kierunek moim poszukiwaniom zaczynam pracę już bezpośrednio na obrazach.

W pewnym momencie swojej drogi twórczej zaczęłam balansować na granicy płótna. Etap cięć pojawia się i zanika w zależności od potrzeb. Środków,

po które sięgam, staram się zawsze używać celowo, a po wypróbowaniu całego spektrum oddziaływania nacięć naturalna stała się potrzeba znalezienia swojego rodzaju antytezy dla przestrzeni w głąb. W konsekwencji zastosowałam znajomą mi materię – papier mâché, z której dotąd konstruowałam obiekty przestrzenne. Zmielone codzienne gazety, połączone z klejem w odpowiedniej proporcji, stworzyły rodzaj gęstej strukturalnej farby, która nie dość, że jest swoistym negatywem cięć, to jeszcze materią oddającą nieomal hiperrealistycznie kamień. Z perspektywy dostrzegam pewien dodatkowy niezamierzony świadomie aspekt tego zabiegu. Papier mâché produkuję na bazie codziennych gazet, które dostaję, ale których sama najczęściej nigdy nie czytam, chroniąc się przed ich toksycznością. Moje „kamienie” powstają więc z przetworzenia przeterminowanej, niejadliwej dla mnie codzienności w materię, która posiada wartość, mimo że przypomina błoto.

Dla zrównoważenia strukturalnej materii ziemi znalazłam medium w podobny sposób oddające charakter wody.

Sposób, w który obrazuję, nie narzuca odbiorcy konieczności odczytania pejzażu. W bezpośredniej konfrontacji z widzami, bez mojego wprowadzenia, okazuje się, że jest tu widziane mnóstwo różnorodnych zjawisk, od przestrzeni kosmicznej po mikroskopowe obrazy tkanek.

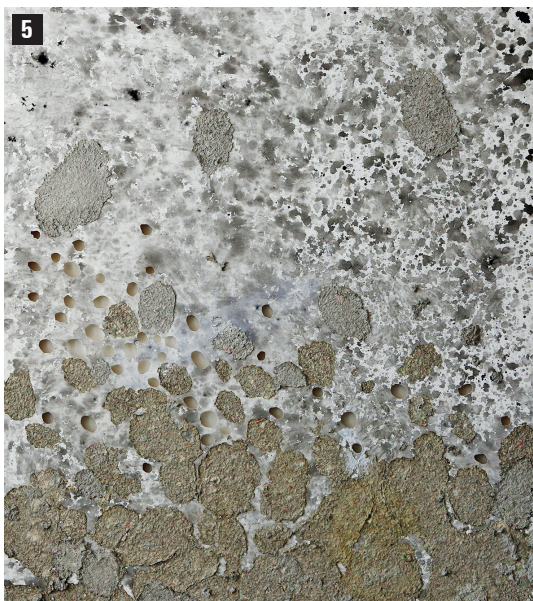
Współczesne możliwości obserwacji zarówno Kosmosu, jak i wnętrza pojedynczych komórek niejednokrotnie udowadniają, że niezależnie od skali mikro czy makro docieramy do nieomal jednakowych struktur wizualnych. Dla mnie obraz ma tylko otwierać drzwi, a kierunek, którym podąży odbiorca, musi zależeć od niego. Z tego względu cieszy mnie mnogość interpretacji, bo tak naprawdę odpowiada ona mojej idei.

Sztuka odbioru

Mikro- i makrokosmos, to skojarzenia, które pojawiają się często w interpretacjach dotyczących moich obrazów. Przy czym zdarza się, że odbiorca dostrzega je jednocześnie.

Wielowymiarowość czy też niejednoznaczność jest dla mnie bardzo istotna. Tak jak wspomniałam, interesuje mnie tylko „otwarcie drzwi”. W pewnym sensie chciałabym, żeby moje obrazy działały na zasadzie, na której jest oparta filozofia: nie chodzi o udzielanie odpowiedzi, ale o zadawanie pytań w sferze fundamentalnych zagadnień dotyczących egzystencji. Dla mnie samej kluczowa jest zagadka: „Kim jestem?”, i w dużej mierze moja twórczość odzwierciedla poszukiwania w tym obszarze.

Filozofia grecka, a zarazem europejska zaczyna się od stwierdzenia Talesa, że woda jest pierwotną materią Wszechświata, wskazującego w symboliczny spo-



MAGDALENA ZAWISZA (3)

sób, że wszystko jest jednym. Nie sposób stwierdzić, skąd wzięła się ta metafora. Nad jej genezą zastanawiał się już sam Arystoteles. W każdym razie myśl Talesa jako pierwsza myśl filozoficzna staje się punktem odniesienia dla innych. Heraklit z Efezu określa świat słowami *panta rhei*, dodając: „Niepodobna wstąpić dwukrotnie do tej samej rzeki”. Malując obrazy, które przywodzą na myśl strumień bądź rzekę, mam w sobie zarówno realną inspirację naturą, jak i tę właśnie myśl. Życie przepływa przez nas, a każda nowa chwila, niesione przez nią zdarzenia i emocje zmieniają bezpowrotnie nasz kształt.

W tym miejscu w kręgu moich inspiracji za starożytnymi filozofami pojawia się teoria Johanna Gottlieba Fichtego, który tworząc wzór:

$$\text{ja} + \text{nie ja} = \text{ja}$$

wskazywał, jak szeroko rozumiane otoczenie jednostki wpływa na jej kształt.

Fichte rozgraniczał wyraźnie rzeczywistości, dzielił je na wewnętrzne „ja” i zewnętrzne „nie ja”. Dziś fizyka kwantowa daje nam powody, by twierdzić, że nie ma takich granic. Jeśli wszystko składa się z energii, to znając jej właściwości, możemy zaryzykować twierdzenie, że wszystko jest jednym, wszystko się przenika. Wracamy tu do Talesa i jego tezy o jednym podstawowym budulcu Wszechświata, który symbolicznie określił mianem wody.

Płótna, które bardziej niż inne zwracają się w stronę abstrakcji, w których nie ma już tak wyraźnego odczucia kamienia i wody, są odniesieniem do powyższej teorii, a zarazem do myśli, którą precyzyjnie wyraża taoizm. Ma ona związek z pojęciem *wu wei*, co w dosłownym tłumaczeniu oznacza niedziałanie czy raczej działanie bez wysiłku w harmonii i pełnej akceptacji z tym, co niesie nurt Wszechświata. Jeśli w miejsce Wszechświata wstawimy pojęcie Boga, znajdziemy skojarzenia z Pismem Świętym. W zasadzie duchowość w różnych częściach świata w swojej istocie wskazuje na zaufanie do tego, co niesie życie/Bóg/Wszechświat/natura.

Kamień w pewnym sensie oddaje tę myśl. Trwa tam, gdzie rzuci go woda, poddaje się jej działaniu w zależności od siły jej działania: cierpliwemu i powolnemu lub gwałtownemu i destrukcyjnemu. Przy czym destrukcja – a może lepiej przekształcenie – nie ma tu znaczenia pejoratywnego, jest tylko momentem przejścia do innej formy istnienia. Kamień zamienia się w mniejsze odłamki, te z kolei w piach. Śmierć dla wielu jest jedynie takim przejściem. Dla jednych w inny wymiar, dla innych w nowe życie, które jest konsekwencją poprzednich. Obrazy z motywem wodospadu są dla mnie wyrazem refleksji nad ideą przejścia, ostatecznej przemiany, śmierci, która jednak nigdy nie jest końcem, lecz jedynie zamknięciem pewnego etapu drogi. ■

Fot. 1
Odpyły Anima Mundi, 2017,
140×160 cm,
technika mieszana

Fot. 2
Biały wodospad, 2018,
120×140 cm,
technika mieszana

Fot. 3
Odpyły, 2018,
120×140 cm,
technika mieszana

Chcesz wiedzieć
więcej?

Bauman Z., *Tożsamość*.
Rozmowy z Benedetto Vecchim,
2007.

Copleston F., *Historia filozofii*,
t. 7, *Od Fichtego do Nietzschego*,
2006.

Kołąkowski L., Pomian K.,
Filozofia egzystencjalna, 1965.